

W ofercie Denona znajdziemy cztery gramofony. *DP-400* oraz *DP-450USB* to rasowe konstrukcje Hi-Fi, dwa znacznie tańsze – *DP-300F* oraz *DP-29F* – to propozycje „dla każdego”, również ze względu na automatykę. Ryzyko uszkodzenia cokolwiek sprowadza się więc tylko do momentu kładzenia płyty na talerzu gramofonu.



To jeden z najtańszych gramofonów tak renomowanej firmy na rynku, co na pewno będzie zachętą. Niewielki, ale przez to łatwy do ustawienia gramofon, z obudową wykonaną z tworzywa, nie będzie wielką ozdobą salonu, ale chyba uzupełnieniem równie skromnego systemu audio. Może nawet podłączonym do soundbara? Na przykład do testowanego w poprzednim numerze Denona *Home 550*? Tak, to da się zrobić.

Obudowa *DP-29F* jest podobna do *AT-LP60XUSB*, wymiary zewnętrzne zgadzają się co do jednego centymetra. Niewykluczone, że obydwie modele powstają w jednej fabryce.

Talerz jest aluminiowy, ramię ma prostą rurkę i (nierozłączną) kątową główkę. Tylne części ramienia jest zabudowana, bez żadnych regulacji. Do dyspozycji użytkownika pozostaje przełącznik prędkości obrotowej (33,3 i 45 obr./min) oraz typu nośnika (LP lub SP), i oczywiście przyciski Start/Stop. W komplecie jest pokrywa przeciwkurzowa.

Gramofon jest w przeważającej większości zmontowany, należy jedynie założyć pasek napędowy, talerz oraz gumową matę, podłączyć kable

DENON DP-29F

– i możemy grać. Regulacje całkowicie wyeliminowano. Nie ma nawet przeciwwagi, siła nacisku jest ustalona i nie da się jej zmienić.

Co jednak, gdy uszkodzimy igłę (lub ulegnie ona naturalnemu zużyciu)? Można ją wymienić, natomiast cała wkładka jest zabudowana w korpusie przedniej części ramienia. Patrząc na kształt poszczególnych podzespołów, jak również parametry elektryczne, można podejrzewać, że ma ona wiele wspólnego z *AT-3600* (która jest też w następnych gramofonach tego testu), więc być może *DP-29F* zaakceptuje nie tylko igłę Denona, ale i „zamiennik” z Audio-Techniki.

Mechanika jest dość cicha, ramię przesuwane się pewnie i dokładnie. Naciskamy przycisk Start, a po zakończeniu odtwarzanej strony gramofon samoczynnie zatrzyma obroty i cofnie ramię do pozycji wyjściowej. Jest też funkcja Stop, pozwalająca przerwać odtwarzanie w każdej chwili.

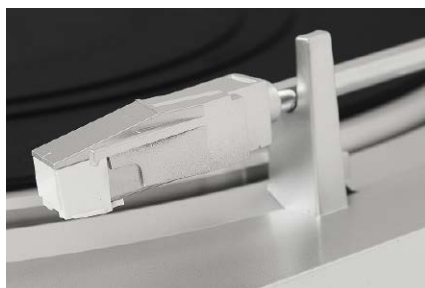
Co jednak nietypowe nawet w gramofonach automatycznych, taki tryb pracy jest jedyną opcją, nie ma możliwości zabawy manualnej, co już ekstremalnie upraszcza obsługę, nie dając użytkownikowi żadnego pretekstu do zastanawiania się, jak będzie lepiej... Żadne audiofilskie dylematy i ceregiele nie wchodzą tutaj w grę.

Nie ma też gniazda RCA, sygnał wychodzi przez zainstalowany już interkonekt. Kolejna czynność mniej. Ale oszczędności nie mogły spowodować braku układu przedwzmacniacza gramofonowego – właśnie w takim prostym gramofonie to rzecz obowiązkowa. Można go wyłączyć, chociaż w tym celu trzeba sięgnąć do przełącznika ukrytego pod talerzem, ale nie będziemy przecież robić tego na co dzień.

W testowanym egzemplarzu *DP-29F* obroty były o 0,8% za szybkie. W dolnej części obudowy widać „trymery” regulacyjne, można się więc pokusić o kalibrację.



Nie ma nawet oddzielnego włącznika zasilania, są tylko oczywiste przyciski Start i Stop.



Ramię ma zamontowaną na stałe wkładkę, oznaczenia w dokumentacji wskazują na produkt MM Denona, jednak cechy konstrukcyjne przywołują *AT-3600* Audio-Techniki.



W tylnej części ramienia wszystko jest zabudowane, użytkownik nie ma dostępu do żadnych regulacji.

ODSŁUCH

DP-29F to faktycznie gramofon dla każdego początkującego, nawet w tak niedrogim wydaniu automatyka działa bez większych problemów. DP-29F przypomniał mi tylko, że rozleniwieni wygodą powinniśmy pamiętać o jednej rzeczy: na obudowie igły jest założona osłona, którą przed naciśnięciem przycisku Start należy zsunąć.

Próby odsłuchowe rozpocząłem od trybu fabrycznego, czyli z włączonym wbudowanym przedwzmacniaczem korekcyjnym. Dźwięk jest nieźle zrównoważony, z mocną i otwartą średnicą, chociaż wysokie tony są już na skraju przygaszone, a bas skromny, towarzyszący. Tworzy to dość harmonijną i naturalną całość, do łatwego i „niezobowiązującego” słuchania. Do wielkich emocji jeszcze daleko, ale w tej powściągliwości jest już przedsmak winylowego stylu. Bo trudno, żeby go nie było... Tworzą go również ograniczenia, a nie tylko zalety.

Od oczekiwanego stereotypu nasyconego, gęstego dźwięku odstają dość słabe niskie tony, ale dzięki temu delikatna góra pasma nie jest na szarym końcu.

Dużym atutem jest stereofonia – szeroka, bliska i plastyczna.

Bez głębokich planów i przenikających się wybrzmień, ale może być ich więcej, wraz z lepszym doświetleniem wysokich tonów, a także wzmocnieniem basu, po zaangażowaniu zewnętrznego preampu phono.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że Denon nie przygotował trzpienia uziemiającego, co może (choć wcale nie musi) wywoływać słyszalny w cichych partiach przydźwięk.

DENON DP-29F

CENA

750 zł
www.denon.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE

Niewielki, skromny, praktyczny. Pełen automat. W komplecie wkładka Denona.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wyłącznie automatyczny tryb pracy. Elektroniczny przełącznik prędkości obrotowej, wbudowany przedwzmacniacz korekcyjny. Bez regulacji, wszystko ustawione fabrycznie.

BRZMIENIE

Zrównoważone z łagodnymi skrajami pasma, dynamika i rozdzielczość zyskuje po podłączeniu zewnętrznej korekcji phono. Plastyczna stereofonia z bliskim pierwszym planem.



Aluminiowy talerz zaprzecza podejrzeniom, że wszystko zrobiono z plastiku... Pod spodem widać rozbudowany mechanizm automatyki i typowy w tej klasie napęd paskowy.